

KOD karpacie

STYCZEŃ 2017 | NR 1/2017 (4) | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Trzy dni po Strajku Obywatelskim, 16 grudnia 2016 roku w Sejmie doszło do próby ograniczenia dostępu niezależnych mediów do Sejmu a zaraz potem do jawnego złamania zasad demokracji parlamentarnej. Dziesiątki tysięcy obywateli w wielu miastach kraju piketowało biura parlamentarzystów PiSu. W nocy 17 grudnia protestujący przed Sejmem siłą zostali usunięci przez policję. W kolejnych dniach rządzący urządzali pokazy siły (wprowadzenie policji do Parlamentu) i arogancji (procedowanie ustaw przyjętych z naruszeniem prawa). W Rzeszowie i innych miastach regionu 16 i 17 grudnia odbyły się pikety KODu. Od tego czasu wspieramy też protestujących pod Sejmem.

Brońmy Polski!

protesty w obronie wolnych mediów i Sejmu

JOANNA BUŁAWA

Trudno jest opisać odczucia, uczucia i to, co się myśli będąc na "nocnym dyżurze pod Sejmem". Wróciłam stamtąd pełna refleksji, bo zrozumiałam, że może pora zmienić metody naszego działania... ale od początku. Po 16 grudnia 2016 mass-media huczały od doniesień o tym, co się zdarzyło pod Sejmem. Zaczęłam wnikliwie śledzić informacje, nie tylko te z TVN, ale ze stron Facebooka. Udało mi się nawiązać bezpośredni kontakt z przedstawicielem Obywateli

RP – tak „od słowa do słowa” ... zaraz potem poranne obrazy: policja wynosi ludzi, przenosi na drugą stronę – aż łzy napływały same do oczu. Szybko się okazało, że przecież ci ludzie potrzebują naszego wsparcia – wsparcia ludzi dobrej woli.

I tak oto w ciągu 3 dni Podkarpacie stanęło na głowie, żeby udało się zebrać wszystko z listy potrzebnych artykułów, którą dysponowałam... Trudno uwierzyć, że tak efektywnie można przejść od szalonej myśli po działanie.

ciąg dalszy na str. 3

DEPTANY

ELŻBIETA KUROWSKA

Najpierw Żyd Jankiel zagrał swój koncert. Czego tam nie było! Spod drążków popłynęła zakłęta w dźwięki radość z uchwalenia Konstytucji III Maja, potem zazgrzytała Targowica, przetoczyła się marszem insurekcja kościuszkowska, salwami armatnimi witana przez Moskali u wrót Warszawy, jękiem strun upomniała się o pamięć Praga, w końcu coraz głośniejsze strumienie dźwięków, jak drogi polskich żołnierzy – tułaczy, zwały się w legiony Dąbrowskiego, zabrzmiał triumfalnie Mazurek... Czego tam nie było! Wspomnienia świetności i chwały, przywołanie cierpienia i bólu, tęsknota za utraconą wolnością, nadzieja na jej odzyskanie, entuzjazm, łzy, wzruszenia. Generał ścisnął rękę Żyda – Polaka i patriotę, a potem...

Zanim jednak Podkomorzy podkręci węża zatrzymam się na chwilę przy koncercie – symbolu polskiego patriotyzmu. Jednak nie po to, by rozplątać się nad grą Jankiela czy mistrzostwem Mickiewicza. Po co raz jeszcze niezdarnie brzdąkać w cymbały! Chcę raczej pokazać analogię do współczesności. Oto mamy od lat kilku, a od roku w wyjątkowym nadmiarze, przerośniętą formę nad treścią - koncert patriotyczny cymbalistów pierwszego sortu. Niby wszystko jest: Konstytucja III Maja, Targowica (a jakże!), tułaczka, powstania, wolność, której wieszcz nie doczekał i wiele nowych wątków, które po owym roku 1812 rozwinęły się w liczne wstęgi zdarzeń, zasupły, poplątały, popłynęły przez dwa wieki, złobiąc nowe koryta, niosąc muł minionych żywotów.

ciąg dalszy na str. 3



Fot. Dariusz Przytuła

OD REDAKCJI

DARIUSZ WOJAKOWSKI

W Polsce korzystnie jest być pesymistą, bo szybko można wbić się w przekonanie, że ma się całkowitą rację. Problem w tym, że – jak cytował kiedyś pewną mądrość Czesław Miłosz - 100 procentową rację mają zwykle łajdacy, co zresztą daje się słyszeć w rządowej telewizji. Rok czasu zajęło odebranie Polakom Trybunału Konstytucyjnego, ale okazuje się, że likwidacja Sejmu może trwać krócej. Tak więc to, co złe pojawia się tej zimy szybciej od wszelkich naszych zesłomiesięcznych przewidywań. Nie da się tego opisać inaczej niż praktyczne ćwiczenia z autorytaryzmu, które odbywają się w Sejmie.

Pod Sejmem od 16 grudnia odbywają się podobne ćwiczenia – jak usuwać obywateli, jak odgradzać budynki rządowe od protestujących i jak manifestując siłę budować społeczeństwo strachu. Może to wina obecnej pogody, – 24 stopnie mrozu za oknem, więc klimat rosyjski i ustrój, jak w Rosji. Moje grudniowe wspomnienie PRL też nieźle pasuje.

Czego można mieć więcej? Na przykład ataków na obcokrajowców. Dzielna kibicowska młodzież oferuje Sylwester głupoty wykorzystując tragiczne wydarzenie w Elku. Te ćwiczenia z nienawiści najbardziej wzbudzają pesymizm. Nienawiść bowiem nie jest własnością garstki cwaniaków, którzy wedle reguł Orwellowskich odwołują się do prawa i sprawiedliwości. Jest zjawiskiem, które przelewało się dziesiątki lat temu przez nasze ziemie, jak niszczące tsunami.

Mam paradoksalne uczucie, gdyż muszę się przyznać, że w dzieciństwie wojna kojarzyła mi się także z hasłem – no niestety na komunistycznym plakacie – Nigdy więcej! No więc pewnie jestem skażony, gdyż chyba wielu dzisiejszych nieprawych i niesprawiedliwych Rodaków tak właśnie rozumie komunizm. Są nieskażeni, bo nikt im nie przypomina, co oni wtedy robili dla poprzedniego systemu. Zastanawiam się też jak trzeba być nierozgarniętym, aby sądzić, że „Nigdy więcej wojny” to hasło komunistyczne. Ciekawe czy ci, co dziś krzyczą „Jeszcze więcej wojny!” myślą, że są antykomunistami? Trzeba się urodzić po 1989 roku, aby mieć

nadzieję, że po takiej hecy, jaką nacjonalisci i PiS szykują Polsce, język rosyjski ponownie nie stanie się najważniejszym obcym językiem w naszym kraju.



Cieszę się jednak, że problem rasizmu i nacjonalizmu wywołuje silny sprzeciw. Dlatego szczególnie w niniejszym numerze KODkarpacia polecam trójgłos w tej sprawie Elżbiety Kurowskiej, Jana Rocheckiego i Katarzyny Marcinkowskiej. W tych esejach

i w wyraźnym odruchu wsparcia dla cudzoziemców, jaki pojawił się zaraz po kilku noworocznych napaściach, dostrzegam podstawy do optymizmu. Trzeba chcieć, aby było lepiej, chociaż powoli i na razie bez większości.

Lepiej też - dla zdobycia równowagi - zajrzeć do Krakowa, do Teatru Starego. „Triumf woli” to bardzo optymistyczny spektakl. Co prawda biega tam po scenie krótkołape ptaszysko (wcale nie ten gatunek, o którym Państwo myślicie), które chce bardzo by opowieść skończyła się źle. Wszystko zaczyna się też od katastrofy samolotowej (taka klasyczna konwencja). Jest to jednak zbiór opowieści o bohaterach pozytywnych, którzy realnie zmieniają świat: o biologce, która udowodniła szkodliwość pestycydów; o pierwszej kobiecie, która przebiegła maraton; o dziewczynie z Mali, która nagrała płytę; o angielskich gejach, którzy wspierali strajkujących górników w latach 1980. Wyśmiewani przez innych, bez wsparcia u swoich – ot, typowy moralitet pasujący do teatru. Kilka przykładów z historii ludzkości, które niepoprawnym optymistom sugerują, że pomimo usilnych starań wpływowych pajaców (oczywiście mam na myśli wyłącznie pojawiającą się w spektaklu postać kłowna ze znanej reklamy), to wola i wytrwałość tych niepozornych jednostek świat nasz czynią lepszym. Najważniejsze przesłanie spektaklu moim zdaniem mówi jednak o tym, że prawdziwi bohaterowie, zmieniający rzeczywistość nie pojawiają się w telewizjach informacyjnych, ani nie jeżdżą w limuzynach z ochroną. Raczej mokną lub marzną i targają nimi ciągle wątpliwości. Wspierajmy ich, jeżeli chcemy coś zmienić.

KODkarpacie przygotowuje numer specjalny, wyborczy, skierowany do członków KOD. W numerze zamieszczone będą wyłącznie informacje o kandydatkach do pełnienia funkcji w Regionie Podkarpackim, wybieranych przez Walne Zebranie. Treść informacji proponują sami kandydaci. Prosimy o przesłanie takich materiałów na adres mailowy redakcji do dnia 30 stycznia br. do godz. 24.00

Brońmy Polski!

JOANNA BUŁAWA

dokończenie ze str. 1

Zbiórka poszła bardzo sprawnie. Rzeszów, Krosno, Ropczyce, Mielec, Stalowa Wola i osoby z mniejszych miast i wiosek udowodnili po raz kolejny, że potrafimy się jednoczyć i dzielić „ostatnią kromką chleba”. 23 grudnia, tuż po pracy, o godz. 17.00 pakujemy się do samochodu i dary dla osób protestujących pod Sejmem jadą z Rzeszowa do Warszawy. Droga miją się spokojnie i około 23 byliśmy na miejscu ...tam czekała ciepła herbata

i długie nocne rozmowy.

Byliśmy z Podkarpacia we troje: Magda, Darek i ja – wszyscy reprezentowaliśmy całą rzeszę osób, które przyczyniły się do naszej wyprawy i zbiórki. Takie obrazki trzeba zobaczyć na żywo, żeby zrozumieć. Szkoda mi było tych młodych policjantów i policjantek, którzy stali naprzeciwko nas. Polak naprzeciwko... Polaka... mimo tego było całkiem spokojnie, ogrzewaliśmy ręce przy koksowniku i rozmawialiśmy o przyszłości Polski. Tam pod Sejmem czas płynie inaczej, spać się nie chce ... Pozytywne emocje są na najwyższym poziomie.



Zdj. Dariusz Przytula

ZAWIADOMIENIE

Jako pełnomocnik do spraw organizacji struktur stowarzyszenia „Komitet Obrony Demokracji” regionu podkarpackiego, na podstawie uchwały nr ZG/2016/12/30/1 Zarządu Głównego Komitetu Obrony Demokracji z dnia 30 grudnia 2016 r. w sprawie zwołania pierwszego Regionalnego Walnego Zebrania Członków w Podkarpackim Regionalnym Oddziale Stowarzyszenia, w związku z §18 ust. 3 Statutu stowarzyszenia „Komitet Obrony Demokracji” zawiadamiam, że Regionalne Walne Zebranie Członków stowarzyszenia „Komitet Obrony Demokracji” regionu podkarpackiego odbędzie się: w dniu 4 lutego 2017 r. o godz. 11.00, w teatrze "Maska" przy ul. Mickiewicza 13

w Rzeszowie.

W przypadku, gdyby Regionalne Walne Zebranie Członków nie mogłoby się odbyć w powyższym terminie z powodu braku wymaganego quorum, Regionalne Walne Zebranie Członków odbędzie się w drugim terminie tj. w dniu 4 lutego 2017 roku o godzinie 12.00 w miejscu wskazanym powyżej (§ 46 ust. 6 Statutu).

Projekt regulaminu obrad Regionalnego Walnego Zebrania Członków stowarzyszenia „Komitet Obrony Demokracji” jest dostępny na stronie www.ruchkod.pl/wybory-kod-2017/

Jakub Karyś

Pełnomocnik ds. organizacji struktur stowarzyszenia „Komitet Obrony Demokracji” regionu podkarpackiego

DEPTANY

ELŻBIETA KUROWSKA

dokończenie ze str. 1

Tyle, że to wszystko, co brzmi niemal codziennie w naszym narodowym koncercie, jest coraz bardziej miałkie, historyczne, pompatyczne, nabzdyczone, pełne fałszu i fanfaronady. Zamiast wirtuozerii skromnego Jan-kiela, prostackie disco polo. Zamiast szlachetnych dźwięków, puszczenie brzdąków. No i pora podkręcić węża, zarzucić wyloty kontusza i poloneza zacząć. Ale cóż to za polonez?! Nie chodzony, a deptany! Wdeptać, zmieszać z błotem, wykopać, sponiewierać – taki to współczesny polonez – deptany. Nie uchowa się nic, co nie ma certyfikatu polskości. Nie byle jakiej z USC, ale patriotycznej, narodowej! Polskości prima sort! Żeby otrzymać certyfikat trzeba deptanego mieć w małym palcu u nogi! Trzeba mieć białą-czerwoną krew! Trzeba odróżniać kebab od schabowego, lewaka - Ojca Świętego od prawdziwka - ojca Rydzyka, ciapatego najeźdźcę od białego obrońcy, mazgaja z Zachodu od zucha z samego serca Europy, mężczynę z jajami od „miętkich” jajo-głowych. Trzeba wykrzykiwać: „Bóg! Honor! Ojczyzna!” aż gardło osiągnie efekt (tfu!) Owsiaaka. Trzeba zdeptać rok 1980 do ostatniej granulki styropianu, zaorać 1989 na okrągło, żeby nawet drzazga nie została. Rok 2004 potraktować z buta – niech mu te gwiazdki wyjdą bokiem. I koniecznie zapamiętać 2010 jako dzień zdrady i wielkiej krzywdy narodowej. A jeśli certyfikat mistrza tańca narodowego, zwanego dumnie deptanym, ci nie wystarcza, to możesz zostać bohaterem. To łatwiejsze niż myślisz! Musisz mieć ucho wyczulone na obcy akcent, oko z idealnie dostrojonym balansem bieli, zoom na wszystko, co do ciebie nie podobne i tyle. Ro-zoom nie obowiązuje. Pozostaje tylko kebać jebaba, czy jakoś tam, i mamy swojski pasztet narodowy.

Chyba się w życiu tego deptanego nie doczłapię...

Postulaty Obywateli RP związane ze Strajkiem Obywatelskim

1. Pełne respektowanie w ustawodawstwie i polityce norm godności człowieka, dobra wspólnego i zasady pomocniczości państwa wobec samorządów i obywateli.

zmniejszających zanieczyszczenie powietrza związkami rakotwórczymi i skażenie wód gruntowych,

- wstrzymanie przejęcia samorządowych funduszy ochrony środowi-

zwierzętami.

7. Powrót do wspólnotowej, europejskiej polityki zagranicznej opartej na dialogu i aktywne pogłębianie integracji europejskiej jako istotnego czynnika polskiej racji stanu.

8. Uniezależnienie mediów publicznych od wpływu partii politycznych, władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz oddanie kontroli nad nimi społeczeństwu obywatelskiemu.

9. Zachowanie autonomii organizacji pozarządowych.

10. Powrót do zasady rozdziału kościoła od państwa i rozpoczęcie dyskusji narodowej nad renegotiacją konkordatu w celu ograniczenia ingerencji kościoła w sprawy państwowe.

11. Odrzucenie nowej ustawy o zgromadzeniach i pozostanie przy dotychczasowej regulacji.

12. Przywrócenie niezależności prokuratury od rządu.

13. Wstrzymanie prób uzależnienia sądów od władzy wykonawczej.

2. Naprawa sądownictwa konstytucyjnego poprzez:

- przywrócenie dotychczasowego stanu prawnego regulującego funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego,
- cofnięcie zmian personalnych niezgodnych z konstytucją,
- natychmiastowe opublikowanie wszystkich wyroków TK,
- ustawowe zagwarantowanie pełnej niezależności TK od władzy wykonawczej i ustawodawczej.

3. Wstrzymanie reformy edukacji i uruchomienie ogólnonarodowej dyskusji nad zmianami, opartymi o propozycje ekspertów.

4. Zaniechanie działań władzy uderzających w prawa kobiet.

5. Zatrzymanie nadmiernego zadłużania państwa i wstrzymanie działań niszczących dobro wspólne jakim jest polska gospodarka.

6. Przestrzeganie zasad ochrony środowiska naturalnego, w tym:

- uruchomienie realnych działań

ska przez władzę centralną,

- powstrzymanie rabunkowej gospodarki leśnej, w tym wstrzymanie karczowania Puszczy Białowiejskiej,
- ograniczenie praw myśliwych do zabijania zwierząt,
- uruchomienie działań przeciwdziałających znęcaniu się nad

STRAJK OBYWATELSKI



Myśli kształtują charakter człowieka. Skutkiem tego ten charakter może być pozytywny, negatywny lub byle jaki. Ludzie o podobnych charakterach szukają się nawzajem bo ich myśli, dążenia i cele są podobne. W tym miejscu zajmę się ludźmi myślącymi negatywnie, których już od najdawniejszych czasów znaleźć można w różnego rodzaju organizacjach, instytucjach, partiach czy zgromadzeniach religijnych. Działania ludzi negatywnie myślących zawsze hamowały tych, którzy kochają wolność i chcą postępu we wszystkich dziedzinach życia. Inkwizycja potrafiła torturować kobiety nawet za sam wygląd, które potem jako czarownice ginęły na stosie, szubienicy lub topione były w wodzie. Ginęli też wynalazcy, filozofowie i odkrywcy oskarżani o kontakty z szatanem – wystarczył donos „jak za Niemców”.

Przeciw ksenofobii

JAN ROCHECKI

W opozycji do takiego myślenia jest Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789 roku, potwierdzona przez Organizację Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1948 roku. Są w niej zawarte prawa do wolności, własności, bezpieczeństwa, oporu wobec ucisku, równość wobec prawa, dostęp do godności, stanowisk i funkcji publicznych, wolność przekonań, także religijnych, swobodnej wymiany myśli i poglądów, wolność słowa, piśma i publikacji. Te prawa człowieka czynią go obywatelem.

A jak to wygląda dzisiaj w naszej Ojczyźnie? Na naszych oczach barbarzyńcy depczą nieulegające przedawnieniu prawa. Niszczą Trybunał Konstytucyjny, sądownictwo, wolność słowa. Depczą Konstytucję i godność ludzką. Jednak najgorszym bodajże elementem w układance „dobrej zmiany” jest ksenofobia, sianie nienawiści do obcych. Obecny rząd i hierarchowie roztoczyli opiekuńcze skrzydła nad ONR – spadkobiercą przedwojennego Obozu Wiel-

kiej Polski, który urządzał pogromy Żydów, organizował napady na biura i redakcje pism lewicowych, laickich. Bito także protestantów i mniej gorliwych katolików, a po II wojnie światowej organizacja ta bez skrupułów kolaborowała z komunistami. Dzisiaj wszechpolska odmiana katolików zasiada u nas w parlamencie, a ich przedstawiciele przyjmowani są na kardynalskich salonach. I jest to część szerszego nurtu międzynarodowej nienawiści, która przekracza dziś granice wyznań, ras, państw i kultur, a cechuje go dogmatyzm, strach, brak empatii i skłonność do uprzedzeń.

W Polsce ONR maszeruje pod legalnym dziś znakiem przedwojennych bandytów i chce nam ograniczyć nasze prawa. Nienawiścią i głupotą człowiek i naród sam sobie szkodzi. Rządzący chcą odpowiednimi ustawami modelować nas na podobieństwo jednej partii, jednej religii, jednego człowieka. W ich ofercie miałyby to być tylko Polak, tylko katolik i tylko Pisowiec. A dzieje się to przez sącze-

nie jadu nienawiści do kobiet, dzieci, młodzieży, nauczycieli, partii opozycyjnych, całego wymiaru sprawiedliwości, różnych ras, religii i orientacji seksualnych.

Spójrzmy na to z perspektywy ludzi postępowych. Czy ogrodnik, który ma piękne lilie niszczy tysiące innych pięknych kwiatów? Jaki wtedy byłby otaczający nas świat? Jaki byłby świat ptaków, w którym byłyby tylko pawie? Jak ubogi byłby świat rzek i oceanów, gdyby żyły w nim tylko aligatory i delfiny? Więc jaki jest świat ludzi? Jest to świat różnych charakterów, religii i ras, świat pięknej muzyki, poezji, malarstwa, literatury, architektury i pięknych bajek. Goethe, Dante, Szekspir, Dostojewski, Tołstoj, Mendelejew, Strawiński, Einstein to nieliczni z tysięcy, którzy wnieśli tak wiele do kultury i nauki światowej. Może też warto wspomnieć, że Wit Stwosz był etnicznym Niemcem, a Jezus z apostołami byli Żydami.

Budowanie murów, zasieków kolczastych to izolacja, która prowadzi do upadku państwa, bo miłość do własnego kraju i narodu mierzy się miłością do innych krajów i narodów. To są etyczne podstawy moralności zarówno dla wierzących, jak i niewierzących. Stwórca, lub – jak wolą inni – Matka Natura tak ukształtowali otaczający nas świat, że był, jest i będzie różnorodny, kolorowy mimo szaleńczych ideologii małych ludzi. Dopóki świeci słońce i pada deszcz zawsze będziemy widzieć na niebie kolorową tęczę, symbol różnorodności w otaczającym nas świecie. Możemy też być pewni, że tej tęczy nie spali żaden szaleniec.



Zapraszamy na cykliczne spotkania grupy KOD Rzeszów
w każdą środę o godz. 18:00

Instytut Kulturalny im. Chune Goldberga
Rzeszów, Rynek 10 (2 piętro)

kontakt: rzeshow@kodpodkarpacie.pl

telefon: +48 795 988 630

Patriotyzm u młodych

czyli co to jest ?

KATARZYNA MARCINKOWSKA

W dzisiejszych czasach, bardzo modne stało się wśród ludzi w moim przedziale wiekowym (czytaj 18-30 lat) jedno szczególne słowo: patriotyzm. Przyjrzyjmy się temu słowu bliżej, ponieważ wywołuje ono ostatnio bardzo wiele emocji. Według Słownika Języka Polskiego, patriotyzm jest to „silne przywiązanie, miłość, najczęściej do ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz chęć, gotowość poświęcenia się dla własnego narodu, przy jednoczesnym poszanowaniu innych narodów i ich praw, kultur.” I tutaj zaczynają się schody. Wielu z nas chce się określać mianem patrioty. Szkoda tylko, że hmmm... ten patriotyzm często niestety jest źle rozumiany (w szczególności przez pewną organizację z charakterystyczną białą falangą na zielonym tle, ale o tym później).

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na to, jak kształtowana jest postawa patriotyczna wśród młodych ludzi, dzieci i młodzieży. Jeszcze nie tak dawno byłam w liceum i gimnazjum. I za każdym razem, gdy toczyła się dyskusja o tym, czym jest we współczesnych czasach patriotyzm, nauczyciele zazwyczaj zaczynali dyskusję od tekstów, których wydźwięk był jednakowy: w dzisiejszych czasach młodzież nie interesuje się swoim krajem i się go wstydzi, a to przecież żalosne. Bo przecież byli Rudy, Zośka, Alek i inni, którzy tak pięknie walczyli. Wtedy nie rozumiałam, jak źle była przeprowadzona dyskusja na temat patriotyzmu. Błąd (a raczej błędy!), które popełniali nauczyciele były doświadczone. Po pierwsze: powinno się zadać pytanie, czym jest patriotyzm dla nas, młodych (tego raczej niestety nie było). Po drugie: należało przedstawić pełną definicję patriotyzmu, którą przytoczyłam powyżej. Że patriotyzm to nie tylko przywiązanie i gotowość do poświęcenia się dla ojczyzny, ale także szacunek do innych kultur i zwyczajów oraz innych religii. A o tym jakimś cudem tak łatwo zapomniano i szczerze powiem, że dopiero teraz, mając dwadzieścia jeden lat tak naprawdę to zrozumiałam. Nie, nie uważam tego za wstyd. W końcu lepiej późno niż wcale. Po trzecie: zbyt nie agitowanie poglądami politycznymi przez nauczycieli. Myślę, że to ma duży wpływ na kształtowanie się charakteru młodych ludzi. Kiedy na-

uczyciel głosi ksenofobiczne hasła, jak można mówić o kształtowaniu prawidłowej postawy patriotycznej? I pytanie - czy ktoś taki w ogóle jest patriotą? Z tym pytaniem pragnę państwa zostawić, bo myślę że każdy wymyśli swoją odpowiedź.

Kolejną rzeczą, na którą warto zwrócić uwagę jest...internet oraz media. Nie wiem czy Państwo też to zauważyli, ale ostatnio popularny stał się skrajnie nacjonalistyczny światopogląd, oraz zwrócenie się w tę właśnie stronę młodzieży. Dzięki Facebookowi czy innym portalom społecznościowym skrajnie nacjonalistyczne środowiska mogą rekrutować, porozumiewać się i „nawracać niewiernych”. Powstaje wiele popularnych memów (dla niewtajemniczonych - memy to podpisane obrazki, często satyryczne, ale mogące też mieć jakieś ważne przesłanie), mających często wywołać wrażenie, że „kiedyś to było lepiej, nasi dziadkowie mieli jakieś wartości, walczyli o Polskę a my? Nie musimy walczyć”. Pojawia się tu więc stricte psychologiczny element, mający na celu wywołanie poczucia winy i chęć zmiany. Myślę także, że nie jest tak, że nie ma żadnego wpływu na obecne zjawiska. Tak więc zaczyna się: chodzenie na marsze, branie udziału w akcjach i spotkaniach organizowanych przez nacjonalistyczne ugrupowania (między innymi wspomnianą już organizację z białą falangą na zielonym tle). Bo przecież jak to?! Nasi

koledzy chcą wyjeżdżać do pracy za granicę?! Ta ekologia i weganizm to jakieś zachodnie fanaberie! Przecież zachód to zgnilizna moralna! Tylko jedna jest Polska! Cześć i chwała Wielkiej Polsce! Może to, co teraz napiszę będzie skandaliczne dla niektórych, ale nasuwa mi się pewne skojarzenie z radykalną organizacją terrorystyczną odpowiedzialną za między innymi, ataki 11 września 2001 roku. Mało tego, działalność tej o to organizacji z białą falangą, kojarzy mi się także z NSDAP. A wszyscy wiemy, jakie były (i jakie są!) skutki działalności tych organizacji. Świetnie tragizm połączenia skrajnie nacjonalistycznych ideologii, nazizmu czy stalinizmu, opisała Hannah Arendt. Skupiała się ona w swoich przemyśleniach o traumie wojny, przemocy, totalitaryzmie który właśnie wziął się ze skrajnie nacjonalistycznego światopoglądu.

Oprócz tego spójrzmy, do czego doprowadził nacjonalizm, chociażby przez pryzmat ostatnich wydarzeń. W Elku jedna osoba poniosła śmierć. Morderca jednak został sprostokowany, bo ofiara wyznająca skrajnie nacjonalistyczny światopogląd, postanowiła wspólnie z kompanami zdewastować lokal. I to w imię czego? W imię jakich wartości? W imię „patriotyzmu”? Według mnie właśnie winna jest tutaj głównie ideologia nacjonalistyczna. Nie oczyszczam zabójcy. Nie mówię, że nie jest bez winy. Ale sądzę, że gdyby właśnie nie źle rozumiane słowo patriotyzm i nacjonalizm, nie doszłoby do tej tragedii. Pamiętajmy, że dla każdego z nas ważna jest Polska. I pamiętajmy co naprawdę oznacza dla nas to słowo, tak wielokrotnie przeze mnie przytaczane: patriotyzm. Czy jestem patriotką? Tak. Ale pamiętam także, że każdemu niezależnie od wyznawanej religii, orientacji seksualnej, kultury, czy narodowości należy się szacunek.

Trudno znaleźć gorzej przygotowaną reformę, niż przyjęta przez obecne władze reforma edukacji. Ponieważ konsekwencje pomysłu minister Anny Zalewskiej są bardzo złożone KODkarpacie przedstawia cykl informacyjny, w którym wskazane są najpoważniejsze mankamenty reformy i ich przewidywane konsekwencje. W KODkarpaciu przedstawiona została już lista błędów organizacyjnych ministerstwa oraz problemy, które będą związane z likwidacją gimnazjów. Poniżej zamieszczamy uwagi do programów nauczania:

8. Zaskakującym wydaje się pomysł, aby nauczyciel nauczania początkowego/zintegrowanego miał być jednocześnie wychowawcą klasy IV (w związku z wydłużeniem etapu początkowego z klas I-III do I-IV) i rozpoczął nauczanie w klasie I.

Reforma edukacji to chaos w szkole (cz. III)

STARY BELFER

1. W przypadku kl. VII szk. podstawowej, podstawa pisana będzie od... środka. Podstawa do kl. VII powinna opierać się na tym co uczeń przyswoił w klasie VI, a tutaj pisze się dopiero podstawa do IV klasy, a do V i VI będą pisać na nowo, jak już VII klasa będzie gotowa. Mało tego, skoro podstawa „będzie poddawana monitorowaniu i analizie”, to znów mamy sytuację, że przez korektę w podstawie będzie wychodziła nowa wersja podręcznika.

2. W czwartej klasie liceum niech kandydat na lekarza uczy się głównie biologii i chemii, kandydat na inżyniera – matematyki i fizyki (chemii), kandydat na ekonomistę – matematyki i geografii etc. Krótko mówiąc: trzy lata ogólne + rok fakultetów; ze „szczegółów” Pani Zalewskiej wynika coś innego. Wszyscy mają uczyć się wszystkiego. A uczniowie w dobrych liceach bywają naprawdę przepracowani.

3. Obniżenie rangi przedmiotów przyrodniczych. Ich marginalizacja w obecnej koncepcji kształcenia ogólnego stanowi jedno z największych zagrożeń dla polskiego rozwoju cywilizacyjnego.

4. Jedna godzina informatyki/zajęć komputerowych na tydzień w szkole podstawowej, oraz jedna godzina informatyki na tydzień w liceum... ale tylko w pierwszej klasie. Potem ani jednej. Informatyka, która jest podstawą nowoczesnego kształcenia technicznego, jest zepchnięta na margines. 5. Brak informacji na temat „jakichś” egzaminów zewnętrznych z czterech, odgórnie wyznaczonych przedmio-

tów. O ile trzy z nich nie budzą wątpliwości w środowisku nauczycielskim – język polski, matematyka i język obcy, o tyle czwarty, zdaniem wielu ekspertów, powinien być zostawiony do wyboru przez uczniów. Ostatnio podobno tak ma być.

6. Zamysł likwidacji egzaminów ze-



wewnętrznych oznacza powrót do korupcji i znajomości przy przyjmowaniu do szkół średnich.

7. W roku szkolnym 2019/20 przyjdzie nauczycielom szkół licealnych pracować z dwoma różnymi podstawami programowymi, przygotowywać uczniów z dwóch różnych ciągów edukacyjnych tzn. nowego czteroletniego i „starego” trzyletniego, do dwóch różnych egzaminów maturalnych. Do tego w liceach-molochach z klasami przepełnionymi dwoma rocznikami: ostatnim rocznikiem wygaszanych gimnazjów i pierwszym rocznikiem kończącym ósmą klasę szkoły podstawowej. W obliczu wizji przeludnienia budynków i klas pojawia się wiele wątpliwości dotyczących warunków pracy nauczycieli i uczniów.

Nauczyciele podkreślają w komentarzach, że przyjdzie im pracować z klasą I liczącą średnio 25 uczniów i z klasą IV z podobną liczbą podopiecznych, a to z kolei oznacza bycie wychowawcą 50 uczniów. W jaki sposób zdołają w takich warunkach dobrze wykonywać swe obowiązki wobec 100 rodziców organizując dla nich zebrania, „drzwi otwarte”, spotkania indywidualne, spotkania integracyjno-okazjonalne? Jak i kiedy uda mu się zorganizować wycieczki dla uczniów, wyjścia klasowe, zabawy pozalekcyjne, indywidualne rozmowy? Czy nie ucierpi na tym jakość relacji?

9. Czwarta klasa w nauczaniu zintegrowanym, to opóźnianie naturalnego rozwoju intelektualnego i emocjonalnego dzieci. Owszem, jest to trudny próg, ale po kilku miesiącach dzieci w 4 klasie przyzwyczajają się i świetnie sobie radzą. Zamiast usamodzielniać – reforma trzyma dzieci pod kloszem.

10. W oczy rzuca się niemal całkowita likwidacja godzin do dyspozycji dyrektora, które wcześniej były wykorzystywane do profilowania szkół, tak by rozszerzyć nauczanie w dziedzinach, które szkoła uważała za szczególnie ważne. W podstawówce zostaje pół godziny tygodniowo na oddział, w liceum godzina. To oznacza, że praktycznie wszyscy będą uczyli się tego samego, w tym samym zakresie.

11. Zakończenie edukacji obowiązkowej na 8 klasie spowoduje wzrost populacji młodzieży nie uczącej się i nie pracującej.

Z ostatniej chwili: PAD ustawę podpisał pomimo merytorycznych zastrzeżeń do reformy.

Konkurs „Ulice Wolności” rozstrzygnięty!

DARIUSZ WOJAKOWSKI

13 grudnia 2016 roku Podkarpacki Komitet Obrony Demokracji połączył Protest Obywatelski w Rzeszowie z finałem konkursu „Ulice Wolności”. Przez godzinę oddaliśmy głos i ścianę przy ulicy Słowackiego w Rzeszowie kilkunastu młodym ludziom, którzy przygotowali dwuminutowe etiudy filmowe na temat wolności. Jaka bowiem może być nasza sensowna reakcja na rocznicę tak bezsensownego wydarzenia jak stan wojenny z 1981 roku? Wydarzenia przypominającego, że byli w Polsce ludzie, którzy dla władnego partyjnego interesu, dla władzy gotowi są podeptać godność i wolność Polaków. Filmowe wypowiedzi osób urodzonych w wolnej Polsce są jak wyzwolenie z tej smutnej polskiej przeszłości. Opowiedzenie się po stronie wolności to najprostszy sposób walki z zakłamaniem, którym dzisiaj karmieni jesteśmy tak samo jak 35 lat temu.

Obecność setek osób w tym wydarzeniu, które w milczeniu oglądały nagrodzone filmy to najmocniejsza – głośna – obywatelska odpowiedź na przejawy autorytaryzmu, zamordyzmu i partyjniactwa, które jak hydra odradzają się w naszej polityce.

Zwycięzców wybrało jury konkursu w składzie: Magdalena Łazarkiewicz (wielokrotnie nagradzana reżyserka i scenarzystka – członkini Gildii Reżyserów Polskich), Sławomir Grünberg (reżyser filmów dokumentalnych, autor zdjęć, nominowany do Oscara, zdobywca Emmy) i Borys Lankosz (reżyser i scenarzysta, zdobywca Orła, Złotych Lwów Gdańskich, wiceprzewodniczący Gildii Reżyserów Polskich):

I miejsce i nagroda pieniężna:

Ulice wolności, reż.: Julia Jamróz, Weronika Jamróz (15 lat), Dębica

- *Za empatię, za wrażliwość przy opisywaniu tragedii i radości dnia dzisiejszego, za prostotę formy, za klarowny przekaz, za odwagę w poruszaniu skomplikowanych tematów i za ciepły głos narratorki.*

II miejsce

Moja mała wielka wolność, reż. Dawid Pulit (18 lat), Spytkowice

- *Za prostotę tego filmu – w formie i w przesłaniu, za opowieść o swoim własnym, intymnym doświadczeniu: o uczuciu wolności, jakiego doznaje autor podczas spełniania swojej pasji, i zachwyty, jaki wzbudza w nim kon-*

takt z przyrodą. Tu nie ma wielkich słów, doświadczeń narodu czy ludzkości, wojen i kataklizmów lecz istota pojęcia ‘wolność’ w wymiarze osobistym.

III miejsce

Czym jest wolność, reż. Kamil Grzegorzuk, Siedlce

- *Za szacunek dla wiedzy, którą przekazać nam mogą tylko osoby bliskie i najstarsze, za gotowość interpretowania źródłowych informacji dla własnego humanistycznego rozwoju i za pragnienie szczerego dzielenia się swoją intuicją z innymi.*

Wyróżnienie Komitetu Obrony Demokracji Podkarpacie otrzymał film „A jednak Wolni” Adriana Bednarczyka (16 lat) z Przemyśla, zaś „Gazeta Wyborcza” swoje wyróżnienie przyznała Kacprowi Trociowi (21 lat) z Wohynia.

Także Jury Konkursu przyznało osiem wyróżnień dla: Wojtka Słoty i Leszka Gnoińskiego („Beats of freedom”), Michała Grzesika z Rzeszowa (13 lat, „Ulice Wolności”), Jakuba Chłóda i Dawida Wilczyńskiego (17 lat, „Wolność. Walcz o nią dziś!”), Kamila Zycha i Macieja Ginalskego (17 lat, „Droga do wolności”), Radosława Brożyny („Wolność”), Gabrieli Górskiej (15 lat „A ty?”) Julii Mikuły z Jarosławia (17 lat, „120 sekund wolności”) oraz Huberta Halizaka z Wielunia (18 lat, „Ulice wolności”).

Wywiad z Julią Jamróz, laureatką konkursu Ulice Wolności

Czy to był Twój debiut filmowy?

- Nie. Ja z moją siostrą kręcę już od dwóch lat filmiki na Youtube. Jakoś nam to wychodzi coraz lepiej.

Czyli już na poważnie reżyserujecie?

- Tak. Najpierw trzeba mieć pomysł na film. Ale trzeba też potem to złożyć.

Jaka to jest tematyka?

- Ogólna. Są to poradniki. Ostatnio kręciłam film o tym, jak pakować prezenty świąteczne. Weronika, moja siostra bliźniaczka kręciła „Poranną rutynę naszego psa”.

Czyli to, czym się zajmujecie jest trochę inne od tematyki konkursu „Ulice Wolności”...

- Tak, to coś innego i tak naprawdę taki film, jak na ten konkurs to pierwszy raz nagrywałyśmy.

Jak to się stało, że postanowiłyście brać udział w konkursie?

- Informacja była na Facebooku. Pokazałyśmy ją mamie, ale dopiero pod koniec terminu przygotowałyśmy i zmontowałyśmy film. Dość spontanicznie. Na początku pomyślałam, że to trudny temat i nie bardzo chciałam się go podjąć, bo nie miałyśmy z siostrą pomysłu. Z czasem pojawił się pewien pomysł, ale i tak na końcu zrobiłyśmy zupełnie inny film.

Jak szukałyście tych pomysłów na ukazanie wolności, bo w filmie nakłada się wiele scen, przedstawień?

- Na przykład 11 listopada byłyśmy w Krakowie na śpiewaniu pieśni patriotycznych, bo co roku tam jeździmy i właśnie pomyślałyśmy, że możemy z tego jeden moment z Krakowa nagrać, i go wykorzystałyśmy. A wcześniej rano byliśmy na rocznicy 11 listopada w Dębicy i to też jest element filmu.

Ale pomagały Wam też koleżanki? W filmie występuje wiele osób.

- Tak, pomagały, ale też głównie rodzina, bo występuje też młodsza siostra, kuzyn.

Kto był narratorem, bo komisja do- ceeniła rolę narratora?

- Ja i moja siostra. Być może mamy podobne głosy. Nie wiem, czy nasze głosy zostały rozpoznane, ale mama je rozpoznała.

Który element filmu był najtrudniejszy?

- Ciężko było nagrać te sceny, które realizowaliśmy na polu. Wtedy było strasznie zimno i padał śnieg. Choć miałyśmy wiele pomysłów, to nie wszystkie udało się zrealizować, bo było za zimno. Ale na przykład występowałyśmy w tym zimnie w krótkich spodenkach i to jakoś się udało. Chciałyśmy pokazać nasze ubrania i to jak ubierają się mużulmanki.

Zestawiacie w filmie różne miejsca w Dębicy i na świecie. Które z wszystkich momentów filmu są dla Ciebie najważniejsze?

- To jak pokazujemy pracującą młodzież. Osoby, które w naszym wieku muszą pracować by przeżyć, a my możemy się uczyć.

Kiedy lepiej bawiłyście się: przy kręceniu, czy montowaniu?

- Myślę, że przy montowaniu. Przede wszystkim ja, bo lubię popatrzeć na to jaki jest końcowy efekt, jak te różne sceny łączą się w całość. To łączenie

jest ważniejsze dla całości.

Czy o wolności i ograniczeniu wolności wasze pokolenie w ogóle rozmawia, czy to jest nieważne?

- Szczepnie mówiąc, to z koleżankami raczej o wolności nie rozmawiamy. Ja z siostrą dużo przy okazji konkursu rozmawiałam.

A w szkole na lekcjach nie rozmawia



się o tym?

- Nie, raczej uczymy się formulek, ale myślę, że dobrze byłoby o wolności rozmawiać, bo chyba każdy ma inne zdanie i byśmy dzielili się tym zdaniem, bo dla każdego wolność ma różne znaczenie. Ten pomysł na film był dlatego dobry, bo nigdy o tym nie rozmawialiśmy, ale zaczęłyśmy rozmawiać między sobą, z rodziną. Myślę, że na wolność warto zwracać uwagę.

Czy Ty z siostrą jako reżyserki spierałyście się o różne sceny?

- Nie my raczej zgadzałyśmy się. Dużo problemów było z przedstawieniem sceny z naszymi ubraniami i mużulmankami. Ale to były sprawy techniczne, myślę, że naszą scenę mogliśmy lepiej zagrać.

Poważnie traktujesz kręcenie filmów?

- Raczej tak. W przyszłości chciałybym pójść na studia z tym związane.

A po której stronie kamery?

- Kręcę i też występuję, więc nie chcę z czegoś rezygnować.

Warto było wziąć udział w konkursie?

- Tak. I w sumie nie spodziewałyśmy się, że wygramy.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: DW i EG

Mateusz Kijowski w Przemyślu

TERESA WĘGRZYN

10 grudnia 2016 r. przemyslanie mieli okazję porozmawiać osobiście z Mateuszem Kijowskim, liderem Komitetu Obrony Demokracji. Spotkanie z nim zorganizowano w sali konferencyjnej hotelu „Accademia”, mieszczącego się przy Wybrzeżu Marszałka Józefa Piłsudskiego 4. Grupa uczestników liczyła około 40 osób. Byli to członkowie KOD i sympatycy tej organizacji z Przemyśla i Podkarpacia.

Zainteresowani mieli okazję zadać Mateuszowi szereg pytań. Dotyczyły przede wszystkim bieżącej działalności KOD w sytuacji nasilającego się kryzysu demokracji, stanowiska jej zarządu wobec aktualnych wydarzeń, problematyki funkcjonowania ruchu na scenie politycznej i jej współpracy z partiami opozycyjnymi. Chciano też

poznać uzasadnienie taktyki niektórych działań i dowiedzieć się o projekty na przyszłość. Pytania miały postać dyskusji, gdyż zadający je wyrażali w nich własne stanowisko, chcąc skonfrontować je ze zdaniem gościa – założyciela i przywódcy KOD.

Rozmowa miała spokojny przebieg, nikt nie próbował jej przeszkadzać. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że informacja o spotkaniu nie była ogłaszana publicznie, co z jednej strony wpłynęło na niewysoką frekwencję, ale z drugiej strony pozwoliło na dobrą atmosferę i niezakłócony żadnymi incydentami tok spotkania.

Część oficjalną uzupełnił sympatyczny dodatek. Otóż dowiedzieliśmy się, że dwa dni po terminie mitingu w przemyskiej „Accademii” przypada urodziny Mateusza. W związku

z tym jedna z czołowych działaczek przemyskich struktur stowarzyszenia, która jednocześnie przejawia talent w dziedzinie kulinarnej, przygotowała wielki tort orzechowy z białą-czerwoną polewą i napisem „KOD” wyciętym z wafla oblanego czekoladą. Wniesiony z pompą (efektowna ognista fontanna) przez autorkę i jej męża, zrobił na gościu prawdziwe wrażenie! Wspólna konsumpcja uwieńczyła spotkanie.

Podsumowując można stwierdzić, że wydarzenie było ze wszech miar udane i z pewnością bardzo potrzebne. Jego znaczenie jest szczególne w mieście takim jak Przemyśl, oddalonym od centrum i mającym przewagę elektoratu PiS; w mieście, w którym ruch oddolnego sprzeciwu wobec naruszania norm prawa i demokracji jest trudniejszy niż w większych ośrodkach, dlatego każde wsparcie ze strony przywództwa KOD-u jest niezwykle potrzebne i doceniane.

Wspomnienie spod stołu (okrągłego)

JERZY BEDNAROWICZ

Chociaż stan wojenny w Polsce został odwołany w dniu 22 lipca 1983 r., nic nie zapowiadało poprawy warunków życia w kraju. Na każdym kroku inwigilacja, donoszenie i fałszywe oskarżenia nie dały poczucia swobody. Zniknęły koksownicy i patrole na rogatkach, ale nie przybyło towaru na sklepowych półkach. Zniknęły bezpodstawne rewizje i aresztowania, ale nie przybyło zaufania do władzy. Zaufania brakło też między nami, obywatelami. Społeczeństwo było naszpikowane szpiclami, bądź to zawodowymi, bądź też przekupionymi donosicielami. Nie wiadomo, przed kim można było wyrazić własne zdanie, własną opinię.

Był to okres, który sprzyjał nawiązywaniu bliskich więzi z ludźmi, którzy znani byli ze swych poglądów. To w ich domach skupiali się przeciwnicy partyjnego reżimu. Niby nie były to już tajne spotkania, miały jednak otoczkę tajemniczości i grozy zarazem. Władza wiedziała, że walka nie jest skończona, że w każdej chwili niepokoje społeczne ponownie będą zakłócać porządek. Co jakiś czas dochodziło do przestojów w pracy i do eskalacji niezadowolenia i zniecierpliwienia. Lata mijały, świadomość ludzi rosła. Gdy już raz poczuli siłę, wiedzieli, że nie pozwolą zabrać sobie pewnych swobód, chociaż stanowiły one tylko namiastkę prawdziwej wolności. A jeszcze coraz mocniejszy głos Jana Pawła II. Nabieraliśmy mocy, nabieraliśmy odwagi. Coraz głośniejsze były apele o zmianę sposobu rządzenia. Chcieliśmy również dźwigać odpowiedzialność za kraj, chcieliśmy być dopuszczeni do współrządzenia.

Ja też wczuwałem się w tę atmosferę. Dojrzywałem do podjęcia działań, na rzecz poprawy warunków życia, na zwiększenie swobód obywatelskich, na dopuszczenie do współrządzenia.

Bodajże w 1988 r. zostałem tzw. radnym wojewódzkim. Miałem olbrzymie nadzieje na zmianę struktur politycznego organizmu wojewódzkiego szczebla. W Wo-

jewódzkiej Radzie Narodowej stałem się wicherzycielem. Otóż nagle zgłosiłem obrazoburczy postulat, aby wbrew dotychczasowej tradycji, w WRN w Tarnobrzegu powstał Klub Radnych Bezpartyjnych. A było nas już wtedy sporo. Wojewoda, zresztą w randze pułkownika, walczył jak lew. Poległ. Klub powstał. Ponieważ pracowałem z młodzieżą walczyłem o powstanie Komisji ds. Młodzieży. I taka Komisja powstała, a ja zostałem jej przewodniczącym. Po raz pierwszy młodzież miała swojego przedstawiciela w Prezydium Rady. Nadciągała odwilż, co było widać i czuć. Nadciągała długo oczekiwana zmiana. Zmiana, która budziła nadzieje.

Rok 1988 był rokiem niepokojnym. Już wiosną odezwały się protesty robotnicze. Strajki, jakie od wiosny ogarniały różne zakłady w kraju, prowadziły do destabilizacji. Jednak nie tej, która kończy się tragicznym upadkiem. Doświadczenia z lat 1980-81 nie zostały przez władze zapomniane. Społeczeństwo też wyciągnęło wnioski. Jedność potrafi zagrozić przewodniej sile narodu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Władze, czując rosnący napór postanowiły zainicjować rozmowy ze społeczeństwem.

Do pierwszego spotkania generała Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą doszło 31 sierpnia

1988 r. Odbłyło się ono w obecności biskupa Jerzego Dąbrowskiego oraz Stanisława Ciośka, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR. Kolejne odbyło się 15 września 1988 r. Uczestniczyli w nim: Lech Wałęsa, Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Andrzej Stelmachowski i ksiądz Alojzy Orszulik. Dzień później rozpoczęły się uzgodnienia.

Magdalenka. Dobro czy zło? Ile prawdy, ile zakłamania? Ile układów, ile nacisków? Pytania się mnożą. Pytania bez odpowiedzi. Dzisiaj odpowiedzi mamy wiele. Uczestnicy Magdalenki jeszcze nie wszyscy umarli. Ustaleń nie może narzucać facet, który w czasie ogłaszania stanu wojennego w najlepsze spał. Jeszcze nie do końca da się zakłamać prawdę.

Trudności w porozumieniu przeciągały rozmowy. Punktem zapalnym była kwestia legalizacji „Solidarności”. W końcu jednak ustalono, że obrady Okrągłego Stołu odbędą się w październiku. Nie doszły jednak do skutku, ponieważ „Solidarność” nie zgadzała się na warunki rządowe. Żądała legalizacji oraz nie ingerowania w skład strony solidarnościowo – opozycyjnej przyszłego okrągłego stołu.

We wrześniu premierem został Mieczysław Rakowski, którego rząd ukonstytuował się dopiero w październiku. Natomiast w grudniu rozpoczęły się obrady X Plenum KC PZPR, którego główną tematyką była możliwość podjęcia rozmów z „Solidarnością” i jej legalizacją. Pomimo ostrego konfliktu w partii, naciski Jaruzelskiego i Kiszczaka sprawiły, że przyjęto „Stanowisko X Plenum w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego”. Ruszyły przygotowania do Okrągłego Stołu.

Kolejne spotkanie Kiszczaka

ka i Wałęsy odbyło się 27 stycznia 1989 r. Ustalono procedurę i zakres obrad, oraz ostateczny termin ich rozpoczęcia.

Trudne, wielokrotnie zagrożone zerwaniem obrady rozpoczęto 6 lutego 1989 r. w Pałacu Namiestnikowskim, ówczesnej siedzibie Urzędu Rady Ministrów PRL. Trwały dwa miesiące. Zakończyły się 5 kwietnia 1989 r. kompromisem, jednak zwycięskim dla strony solidarnościowo – opozycyjnej.

W wyniku obrad Okrągłego Stołu zdecydowano o:

- utworzeniu Senatu,
- kwotowych wyborach do Sejmu. 65% dla strony rządowej z prokomunistycznymi organizacjami Katolickimi (Stowarzyszenie „Pax”, Unia Chrześcijańsko - Społeczna i Polski Związek Katolicko Społeczny),
- utworzeniu urzędu Prezydenta PRL, wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe na sześciolletnią kadencję,
- likwidacji Rady Państwa,
- zmianie prawa o stowarzyszeniach (możliwość rejestracji NSZZ „Solidarność”, NSZZ RI „Solidarność”, NSZ),
- zwiększenie kompetencji Trybunału Konstytucyjnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich,
- dostępie opozycji do mediów, w tym reaktywowanie „Tygodnika Solidarność” i powstaniu nowego dziennika opozycyjnego „Gazeta Wyborcza”.

W obradach uczestniczyli, między innymi, politycy, którzy później piastowali funkcję Prezydenta – Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński, oraz Premiera – Czesław Kiszczak, Tadeusz Mazowiecki, Leszek Miller, Jan Olszewski i Jarosław Kaczyński.

Niestety, nie cała opozycja popierała Okrągły Stół. KPN, So-

lidarność Walcząca czy NZS były przeciwne udziałowi w obradach. Dzięki staraniom Jacka Kuronia, Leszek Moczulski (KPN) i Mariusz Kamiński (NZS) dali się przekonać i uczestniczyli w obradach. Ale wielu innych polityków z pierwszego szeregu nie poparło pokojowych rozmów toczonych Przy Okrągłym Stole. Byli to między innymi: Bogdan Borusewicz, Ludwik Dorn, Andrzej Gwiazda, Bronisław Komorowski, Antoni Macierewicz, Kornel Morawiecki czy Anna Walentynowicz.

Kontrowersje wokół Okrągłego Stołu trwają do dzisiaj. Podziały z tym związane, w wielu przypadkach, również. Ale dla nas były nadzieją, spełnieniem oczekiwań. Były świeżym powiewem wiosny.

Nadzieja. To było słowo, które nie schodziło z ust każdego Polaka. Uśmiech towarzyszył w każdej sytuacji. Ludzie poczuli wiatr wolności, zaczęli działać na własną rękę. Mogli przekraczać granice. Mogli wreszcie zapełniać rynek towarami, które dotychczas były deficytowe.

PZPR, która szykowała się do wyprowadzenia flagi, nie była traktowana szowinistycznie. Owszem, była radość, że przestaje istnieć. Była radość, że z jej okowów wyzwoliliśmy się. Ale nie było nienawiści, pomimo szczucia pewnych ugrupowań, nie było kopania rowów. Można było rozmawiać. Dawaliśmy sprzeciw, dawaliśmy odpór ale umieliśmy rozmawiać.

Dzisiaj dajemy sprzeciw, dajemy odpór, ale w wąskim kręgu. Nas nikt nie słucha. Nie mamy wpływu na kształtowanie polityki, na budowę totalitaryzmu, na budowę faszyzmu. To, że mamy wpływ na sprzeciw, to nasz sukces. Ale nie mamy wpływu na przeciwstawienie się tej polityce. Jesteśmy opozycją, ale mniejszością. Przynaj-

mniej w Parlamencie. Stajemy się niewolnikami systemu PiS, który narzuca nam politykę segregacji rasowej, politykę lansowania sił narodowościowych, politykę terroru i politykę do powrotu lat trzydziestych u zachodniego sąsiada. Polityka gospodarcza przypomina politykę spalonej ziemi. Politykę pełnej izolacji, politykę potępienia współpracy z Unią Europejską. Z brakiem jakiejkolwiek współpracy z innymi krajami. No może są wyjątki – Węgry czy Białoruś. To jest naszą porażką, którą raczy nas przewodniczący jedynie słusznej partii. Partii, która mami i oszukuje. Partii, która po dwudziestu sześciu latach, ponownie odbiera nam wolność, dzieląc jednocześnie naród na swoich i na niechcianych. Partii, która łży i obraża swoich obywateli. Wreszcie partii, która do życia musi mieć wroga. Zarówno wewnętrznego (gorszy sort), jak i zewnętrznego (Francja, Niemcy czy Unia Europejska).

Kto jest temu winien? My, którzy nie potrafiliśmy przekonać społeczeństwa o wadze wyborów parlamentarnych. Nie namówiliśmy biernych do aktywności. Nie możemy winić tych, co nie wzięli udziału w wyborach. Oni nie rozumieli jak krucha jest wolność i demokracja. A my za mało zaangażowaliśmy się w uświadomienie tego.

I stało się, jak się stało. W dniu wyborów większości społeczeństwa nie chciało się wyrwać z fotela, odpuścić jakiś program TV, bo mamy wolność i demokrację. Ona jest nasza na wieki. Dostali ją, to nie muszą się o nią martwić. I bez względu na zapatrywania, nie dostrzegli, że wolność, jak kobieta, potrzebuje miłości i hołubienia. Demokrację i wolność musimy traktować jak kobietę. Kobietę, którą kochamy. I tak jak kobiecie, musimy wyznawać miłość w każdym zdaniu, które do niej kieruje-

my. Musimy to okazywać cały czas. Zostawiona sama sobie – odchodzi. Te dobra nie są dane raz na zawsze. Bez walki nie utrzymamy ich.

Większości z nas wydawało się, że skoro dano nam wolność i demokrację, to możemy z tego korzystać, bez ograniczeń, bez okazania szacunku. Rzeczywistość jest jednak inna. Wolność i demokracja nie mogą być traktowane po macoszemu. Zawsze ktoś czyha, żeby pokazać, że to nie jest własność jakiejś grupy. Ale rzadko kto chce pokazać, że wolność i demokracja powinna być własnością ogółu. Sępy polują stadami, długo się przygotowują, a ostateczny atak następuje zwykle na najsłabsze osobniki.

Tak. Z porozumieniem okrągłostołowym miało być dobrze. Czas pokazał, że wyszło jak zwykle.

Chociaż jesteśmy komunistami i złodziejami, spadkobiercami pieśni (P)rezydenta (o Ojczyźnie dojrzałej), gorszym sortem, świnia oderwaną od koryta, śmieciem i nie pomnę już inwektyw, którymi jeszcze obdarza nas „demokratyczna władza dobrej zmiany”, potrafimy odróżnić politykę niszczenia kraju, od polityki „Polska w ruinie”. Pragniemy jednak powrócić do normalnego życia w zrujnowanej Polsce, a nie w tej, którą PiS z olbrzymią, brutalną siłą spycha w niebyt.

Ćwierć wieku nie potrafiło doprowadzić do porozumienia, nie zbudowało jedności, nie stworzyło wspólnej Polski. Za plecami swoich popleczników, skrywając prawdziwe oblicze, czyha niszczyciel, który za wszelką cenę chce zaspokoić swoje wygórowane ambicje. Nakarmić swoje ego.

Czy my dopuścimy do tego?

Czy pozwolimy się zniewolić?

Czy nie ma już w nas zapału i odwagi?

„Chmurno, durno, nieprzyjemnie ... „ śpiewał swego czasu niezapomniany Jan Kaczmarek. „Ballada o chorej wyobraźni” to tytuł utworu. Faktycznie, na co tu narzekać, gdy to wszystko w środku maja ... W maju nie przeszkadza człowiekowi nawet grad jak strusie jaja, maj uznawany jest przez większość ludzi za najpiękniejszy miesiąc w roku, kwitną wtedy kwiaty, drzewa, budzą się do życia owady, feria barw i zapachów przyprawia raczej o pozytywny zawrót głowy, a nie o depresyjne myśli, jakim uległ w swej balladzie „elitarny” autor.

Postanowienia noworoczne

SAMAR

Tymczasem do maja daleko, wystarczy spojrzeć w okno, żeby poczuć się zdecydowanie mniej komfortowo: chmurno, durno, nieprzyjemnie, chłodno, głodno, buro, ponuro, po euforii świąteczno-noworocznej ani śladu, przed nami, nie wiadomo jaki, nowy rok, jest dopiero styczeń ze swoim smętnym Blue Monday. Pojęcie to wprowadził w 2004 roku brytyjski psycholog Cliff Arnall korzystając ze specjalnego wzoru, który bierze pod uwagę takie przykre dla nas czynniki jak brak słońca, problemy finansowe, spadek motywacji, niedotrzymanie postanowień noworocznych, co w efekcie, po kilku tygodniach od Bożego Narodzenia daje efekt przygnębienia (rym niezamierzony). Wzór wygląda tak (źródło: pl.wikipedia.org) :

$$\frac{[W + (D - d)] \times T^Q}{M \times N_a}$$

W – pogoda (krótki dzień, niskie nasłonecznienie)

D – dług, debet (np. zbliża się termin spłaty kredytów związanych ze świątecznymi prezentami)

d – miesięczne wynagrodzenie

T – czas od Bożego Narodzenia

Q – niedotrzymanie postanowień noworocznych

M – niski poziom motywacji

N_a – poczucie konieczności podjęcia działań

Dr Arnall wyznaczaniem daty „najgorszego dnia w roku” zajmuje się od 2004 r. Z jego najnowszych wyliczeń wynika, że Blue Monday, czyli Przygnębiający Poniedziałek, wypada w trzeci poniedziałek pełnego tygodnia stycznia, zatem w tym roku – 2017 jest to 16. stycznia. Jednak

jeszcze kilka lat temu najbardziej dołujący dzień roku wypadał – zdaniem Arnalla – nieco później, bo w ostatni poniedziałek stycznia. Wyliczenia się zmieniły, bo naukowiec doszedł do wniosku, że z powodu kryzysu gospodarczego depresja dopada nas wcześniej. Nas dopadła wyjątkowo wcześniej dzięki rządowi PiS, które jak walec z pijanym kierowcą toczą się przez Polskę niszcząc wszystkie zdobycze naszej młodej demokracji. Nie ma co, trzeba się zaopatrzyć w odpowiednie antydepresanty, czyli skierować swe kroki do apteki. A tu – obok ziół, syropów, maści i czopów (znów rym – może warto pomyśleć o rymowanym utworze muzycznym na wzór ballady majowej) – prawdziwy skarb – „Świat Zdrowia” czyli bezpłatny miesięcznik o zdrowiu. Z okładki zachęcająco uśmiecha się Stefano Terrazzino, a w spisie treści temat miesiąca: noworoczne postanowienia. Okazuje się, że aż 92 % osób ostatecznie rezygnuje z obranego celu! Co jeszcze mówią statystyki? Otóż 77% osób wchodzi w nowy rok z przynajmniej jednym postanowieniem, 47% chce rzucić palenie lub inny nałóg, 38% chce schudnąć lub (znacznie rzadziej) przybrać na wadze, 34% chce poprawić swoją sytuację finansową, a 31 % chce naprawić swoje relacje z otoczeniem. I to jest ten punkt, któremu warto poświęcić nieco więcej uwagi. Pozytywne kontakty społeczne wpływają bowiem na wydzielanie hormonów, które odpowiadają np. za naszą silną wolę, a także zwiększają szansę na długie i szczęśliwe życie. Jedną z najczęściej wymienianych rzeczy, których ludzie żałują na końcu życia jest brak kontaktu z rodziną i przyjaciółmi. Według współczesnego amerykańskiego psychologa Daniela Gilberta jesteśmy szczęśliwi wtedy, gdy mamy rodzinę

i przyjaciół, a wszystko inne, o czym myślimy, że daje nam szczęście, jest tak naprawdę drogą w kierunku powiększenia rodziny i zdobycia większej liczby przyjaciół. Zgodnie z tą tezą, miłościwie nam panujący prezes zięjąc nienawiścią i żądzą zemsty, opluwając naszych bohaterów, idąc po trupach do celu, jakim jest jego absolutna władza nad wszystkimi i wszystkim w tym kraju, czyli czyniąc rzeczy

i czołówka jego partii musieli spędzić okres kampanii wyborczej w ukryciu. Niby popularni, a jednak nie bardzo kochani. Część elektoratu socjalnego przestała już wierzyć w obietnice partii rządzącej, która bez żenady dba o swe własne interesy, rozdzielając stanowiska między swoich, w większości niekompetentnych, przedstawicieli i sobie samym przydzielając podwyżki. Coraz częściej zachowują

na grobie własnego brata, nie jest wart prawdziwych przyjaciół. Kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. Już się zaczynają gromadzić czarne chmury nad głową prezesa leczącego własne kompleksy kosztem całego społeczeństwa. W 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego tysiące ludzi wyszło na ulicę demonstrować przeciwko niecznym uczynom PiS. Arogancja władzy, łamanie prawa, niszczenie instytucji de-

mokratycznych, nawet w Sejmie, doprowadziło do bezprecedensowego protestu parlamentarzystów wspieranego spontanicznie w całej Polsce przez (u)liczne demonstracje. I ten protest obywatelski będzie trwał aż do momentu, gdy oszukani rodacy zrozumieją, że głosując na PiS tak naprawdę głosują za autorytaryzmem. Wielu z nich już podjęło postanowienie noworoczne „nie będę więcej głosował na PiS i zrobię wszystko, żeby przestali już demolować ojczyznę”. Żeby tylko wytrwać w tym chwalebny postanowieniu! I tu okaże się pomocny „Świat zdrowia”, bo w nim – „Kilka kroków, które pomogą nam zre-

Największemu
człowiekowi
w Polsce
z okazji
nowego
2017
roku

Rodacy



dające mu szczęście, dąży w istocie jedynie do powiększenia rodziny i zdobycia większej liczby przyjaciół. Trudno się dziwić – z rodziny został mu się ino kot. Przez stulecia kot miał opinię zwierzęcia samolubnego, zdradzieckiego, wrednego fałszywego, co jest oczywistą bzdurą, za to liczni przyjaciele prezesa są w gruncie rzeczy fałszywi. A co z wyborcami? Na Prawo i Sprawiedliwość zagłosowało w ostatnich wyborach ok. 1,5 mln osób więcej niż w 2011 roku. Skąd się oni wzięli? Cóż, w większości są to wyborcy o charakterze socjalnym wrażliwi na obietnice takie jak np. cofnięcie wieku emerytalnego czy 500+. Ich poparcie nie jest wyrazem miłości do prezesa. Dlatego zarówno on sam jak

się ostentacyjnie i cynicznie. W 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego rozpatrywano w polskim Sejmie ustawę ograniczającą wolność Polaków. Sens bowiem mają wyłącznie manifestacje upamiętniające prezesa i jego brata oraz ich zasługi dla wolności i demokracji. Propaganda sukcesu. Dla zaspokojenia próżności i przyjemności odegrania się na konkurentach politycznych prezes nie cofnie się przed niczym, czego przykładem jest powołanie na eksperta ds. sprawiedliwości Stanisława Piotrowicza – niegdyśszego prokuratora w służbie PRL. PiS zabiega też o względy organizacji prawicowych, jak ONR. Powinszować prezesowi takich przyjaciół. Kto buduje kapitał polityczny

alizować to, co postanowiliśmy”. Najistotniejsze z nich to dbałość o własną kondycję, jako że droga do celu będzie żmudna i mozolna; szukanie wsparcia – z wierną publicznością będzie nam łatwiej; wreszcie – wyznaczenie realnego terminu i uzbrojenie się w cierpliwość. Burza nadchodzi nieuchronnie i zmyje prezesa wraz z jego świtą złożoną nie tylko z oszołomów i fundamentalistów, ale i użytecznych idiotów oraz cyników przyklejających się do każdej władzy. Nic to, że teraz styczeń, niestraszny nam Blue Monday, bo wiemy, że kiedyś nadejdzie maj, a w środku maja spadnie grad jak strusie jaja...

Pamięć jest zawodna. Papier nie. (III)

JERZY BEDNAROWICZ

Prezes Kaczyński też wyciągnął swoje asy z rękawa. Nie bacząc na expose Beaty Szydło wyraził swoje zamiary. Faktycznie przekazał społeczeństwu oraz swoim marionetkom, że mają tyle do gadania co niemowa do głuchego. Przedstawił własny plan rządzenia, chociaż do wykonania przez powołaną bezwonną Premier.

1. Media publiczne - przejęcie przez partię rządzącą i okrzyknięcie ich narodowymi (nacjonalizm od razu do wierzchu). Ustawa medialna. TVP i Polskie Radio zostaną zmienione ze spółek w instytucje kultury.

2. Prawo wyborcze - zmiana ordynacji wyborczej i to na dwóch poziomach (wyborów nie mogą prowadzić ci, którzy są zainteresowani ich wynikami)

3. Walka z korupcją - tu wielka nie wiadoma. O co chodzi? Czas pokaze.

4. Równość wobec prawa - do wymiaru sprawiedliwości ma powrócić zasada prawdy materialnej (sic!) (reforma sądów i prokuratury)

5. Sprawiedliwość w dystrybucji dóbr - wysokie opodatkowanie odpraw czy obniżanie pensji w spółkach Skarbu Państwa (wyjęcie spod prawa - nie opodatkować i nie obniżać)

6. Akcja przeciw antypolonizmowi - nie pozwalanie na podważanie prawomocności istnienia państwa polskiego oraz podważanie polskiej własności

7. Nowe prawo lobbingowe - ustawa lobbingowa będzie pisana od nowa.

Czy na pewno społeczeństwo wie, co zapowiedział poseł Kaczyński? Podejrzewam, że nie do końca. Wypowiedzi posła są tak

zawiłe, tak zawoalowane, że trudno z nich wyciągnąć logiczne wnioski. Te zapowiedzi, te interpretacje mają ukryty cel, o którym poseł Kaczyński w żadnym momencie nie wspomniał. Dlaczego? Bo to miał być gwóźdź do trumny młodej polskiej demokracji. Cel ten usiłował osiągnąć za pomocą przekłamań i niedopowiedzeń. Czując się pewnie przystąpił do ataku. Cel: Trybunał Konstytucyjny. Hamulec, który wstrzymuje przed autorytaryzmem. Nie jego. Perfekcyjnie wykorzystuje bezprawne powołanie dwóch sędziów przez posłów koalicji PO - PSL. Kwestionuje zasadność wyboru i nie pozwala (P)rezydentowi na zaprzysiężenie. Trybunał zostaje sparaliżowany.

Komitet Obrony Demokracji wzmaga akcje protestacyjne. Tysiące sympatyków jednoczy siły, lecz rząd kpi z tego sprzeciwu. Nowe ustawy, zmieniające Trybunał, robiące z niego narzędzie manipulacji rządu, są kwestionowane przez Trybunał, który kwestionuje łamanie prawa. Orzeczenia nie są publikowane. Rząd łamie Konstytucję, rząd dąży do zmiany ustroju. Rząd dąży do zwarcia z opozycją, chce pokazać, że tylko oni mają rację. Jedyną i słuszną.

Po śmierci Lecha Kaczyńskiego, Jarosław zerwał się ze smyczy, nie miał nad sobą głosu rozsądku. Nie zapanował nad egoistycznymi dążeniami bycia wielkim. W jego własnym mniemaniu, w oparciu o świtę, która bez skrępowania wspiera go w dążeniu do celu. Do tego celu wykorzystuje tragiczną śmierć brata, do absurdu doprowadzając katastrofę pod Smoleńskiem.

Szukanie winnych katastrofy, zakłamywanie faktów, rozdmuchiwanie fantazji staje się jego obse-

sją. Wbrew wszelkim ustaleniom, wbrew wszelkim faktom winny musi zostać ukarany. Od ponad sześciu lat uczestniczymy w absurdzie rzeczywistości. Kłamstwo ma stać się prawdą. Dlaczego więc nie ma zgody na publikację ostatniej rozmowy braci? Dlaczego Jarosław wszelkimi siłami do tego nie dopuszcza? Tutaj jest wielkie pole do popisu. Tutaj możemy przeciwstawić się wydumanej teorii Macierewicza.

Ale ile jeszcze domniemań przed nami? Czy warto poświęcać temu czas? Czy warto strzepić języki na fantazję jakiegoś nawiedzonego wielbiciela posła, który nie ma odwagi przyjąć odpowiedzialności za państwo? Czy w ogóle warto zawracać sobie głowę jednym z tych, co usiłowali ukraść księżyc? Nie udało się w dzieciństwie a marzenia pozostały? Czy dlatego zemsta na społeczeństwie ma zaspokoić jego ambicje?

Ja nie znam odpowiedzi i nie wiem czy chcę znać. Ale wielu z czytających zada sobie to pytanie. Czy otrzyma odpowiedź? Wątpię.

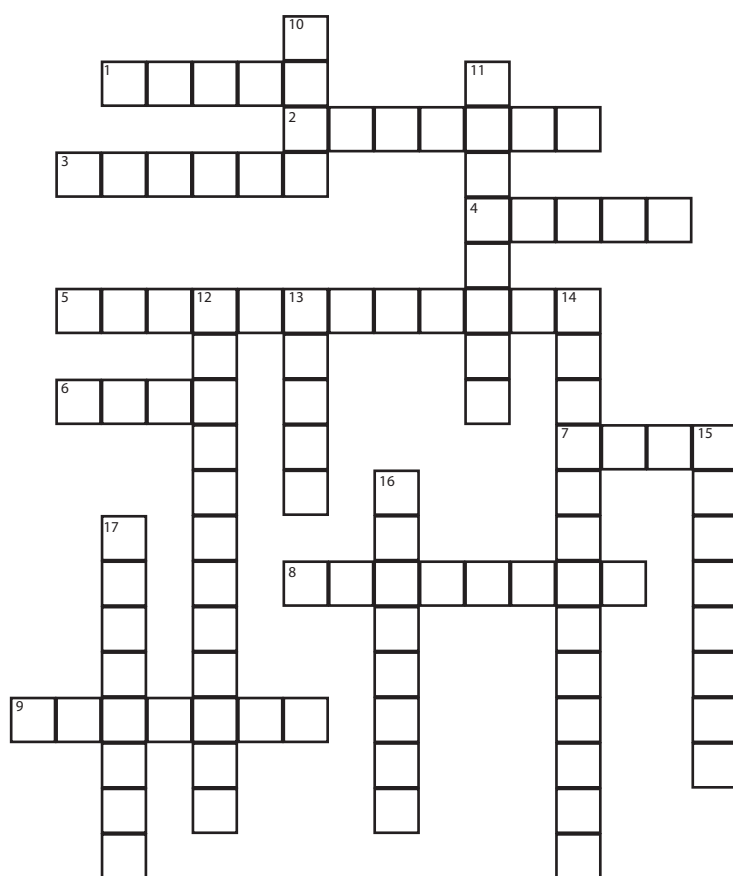
Ten człowiek sam nie zna odpowiedzi na podstawowe pytanie.

Do czego dążysz? Jaki jest Twój cel? Czy tylko nienawiść?



PODKARPACIE

Krzyżówka



Poziomo:

1. Nie lubi drukarek
2. On wybrał, on zdecydował
3. Mówią, że dobra...
4. Moherowy bez antenki
5. Już od dwóch osób zakazane
6. Obraduje na nocnej zmianie albo w sali kolumnowej
7. „Jest takie miejsce, taki...”
8. Ojciec bez dzieci
9. Znak rozpoznawczy Pani Premier

Pionowo:

10. Bez niej w SKOKu ani rusz
11. Podstawa Prezesa
12. Podśluchiwane danie
13. Nogą zamiata albo milczy
14. Przeraża Ministra Obrony
15. „PolskęZbaw”
16. Nad Prezydentem
17. Niezbędny Prezydentowi

KALENDARIUM WYDARZEŃ GRUDZIEŃ 2016

- **10 XII** – w Przemyślu odbyło się spotkanie z Mateuszem Kijowskim, liderem Komitetu Obrony Demokracji. W spotkaniu brało udział ok. 50 osób. Relacja na str. 9.
- **13 XII** – finał akcji "Cała Polska budzi śpiocha". Akcja została zainicjowana przez podkarpacki KOD i miała charakter ogólnopolski. O godz. 9.00 w całym kraju zadzwoniły budziki. Mając na uwadze to, co wydarzyło się w kolejnych dniach grudnia zastanawiamy się jednak, czy jest sens budzić śpiocha.
- **13 XII** - finał I Podkarpackiego Konkursu Filmowego "Kręć się swobodnie" pod hasłem "Ulice wolności". Konkurs był skierowany do młodzieży licealnej i studenckiej. I miejsce zdobyły Julia i Weronika Jamróz z Dębicy. Więcej informacji na ten temat na str. 8. W numerze zamieszczamy też wywiad z laureatką (str. 8).
- **13 XII** – Strajk Obywatelski. W Krośnie, Przemyślu i w Rzeszowie osoby zaniepokojone antydemokratycznymi przemianami w Polsce w różny sposób demonstrowały swój sprzeciw. Manifestacja w Krośnie była szeroko nagłaśniana w mediach ogólnopolskich, gdyż był to protest przeciw działaniom i kłamstwom lokalnego posła PiS S. Piotrowicza, byłego komunistycznego prokuratora. Uczestniczyło w niej ok. 250 osób. W Rzeszowie ponad 300 osób uczestniczyło w pokazie filmów z konkursu „Ulice Wolności”. Protest miał charakter milczący. Fotorelacja str. 16. Na str. 4 zamieszczamy aktualne postulaty Strajku.
- **16 XII i 17 XII** – spontaniczne protesty KOD oraz partii opozycyjnych przeciwko ograniczaniu wolności mediów. W wyniku radykalnych antydemokratycznych działań partii PiS i prób ograniczenia wolności mediów przez dwa dni w Rzeszowie, Dębicy, Przemyślu, Krośnie miały miejsce demonstracje Komitetu Obrony Demokracji i partii politycznych. Odbywały się one najczęściej przed biurami parlamentarzystów PiS. 17 grudnia w Przemyślu protest został zaatakowany przez grupkę kiboli. Był to pierwszy atak radykalnych nacjonalistów na obywatelski protest.
- **17-23 XII** zbiórka ciepłej odzieży i żywności dla protestujących pod Sejmem. Od 17 grudnia do chwili kiedy niniejszy numer oddawany jest do druku przed Sejmem organizacja Obywatele RP, wspierana przez członków KOD protestuje wobec łamania prawa w Polsce przez PiS. Przez cały ten czas w proteście uczestniczą członkowie Podkarpackiego KOD. Przed świętami KOD Podkarpacie zorganizował też zbiórkę żywności, ciepłej odzieży i koców dla protestujących. Relacja z protestu str. 1.
- **31 XII** protest po Sejmie RP

Dzieje się w KODzie...

...CZYLI PROTESTUJEMY

Foto: Damian Krzanowski



W grudniu w wielu miastach w Polsce, w tym u nas na Podkarpaciu, odbyły się liczne protesty przed biurami PiS-u przeciwko łamaniu prawa przez rządzących.

KOD
komitet obrony demokracji
PODKARPACIE

KODKARPACIE - BIULETYN KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI - REGION PODKARPACKI

Wydawca: Stowarzyszenie Komitet Obrony Demokracji, ul. Szpitalna 5/5, 00-031 Warszawa

Kontakt z redakcją:
KOD PODKARPACIE
skr. pocztowa 1078
35-017 Rzeszów

tel: 795 988 630
e-mail: redakcja@kodkarpacie.pl
www: kodpodkarpacie.pl
Red. naczelny: Dariusz Wojakowski

Redaguje zespół: Jerzy Bednarowicz, Joanna Buława, Kuba Karyś, Katarzyna Marcinkowska, Jan Rochecki, Samar, Marek Szal, Mariusz Szewczyk
Korekta: Ewa Grzesik Skład: Tomasz Konopka